

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI USTAWODAWCZEJ

(NR 19)

z dnia 17 października 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Ustawodawczej (nr 19)

17 października 2024 r.

Komisja Ustawodawcza, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Asta (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zaopiniowanie dla marszałka Sejmu – w trybie art. 121 ust. 2 regulaminu Sejmu – spraw zawisłych przed Trybunałem Konstytucyjnym o sygn. akt: SK 29/23, SK 69/20, SK 141/20, SK 20/21, SK 37/21, SK 38/21, SK 39/21, SK 41/21, SK 43/21, SK 58/21, SK 3/22, SK 29/22, SK 32/22, SK 88/23, SK 64/23.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Marzena Laskowska** – dyrektor Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji, **Monika Florczak-Wątor**, **Michał Ziółkowski**, **Marcin Spyra** – eksperci ds. legislacji w BEOS, **Magdalena Żychlińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Ustawodawczej.

Witam wszystkich przybyłych na dzisiejsze posiedzenie. Witam panie posel i panów posłów. Witam przedstawicieli Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji. Witam panią dyrektor BEOS.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego, bo nie ma do niego uwag. Zaczynamy od sprawy SK 29/23. Pan profesor Marcin Spyra ma głos, proszę bardzo.

Ekspert ds. legislacji w Biurze Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji Marcin Spyra:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sprawa o sygn. akt SK 29/23 została zainicjowana skargą konstytucyjną osób fizycznych z dnia 10 czerwca 2021 r. Powstała na tle zasiedzenia służebności przesyłu, ale istotą jest utrata roszczeń z tytułu używania nieruchomości, przedmiotu własności, za okres przypadający przed skutkiem zasiedzenia. W związku z tym stanem faktycznym właściciele nieruchomości dochodzili wynagrodzenia za to, że na ich nieruchomości położone były urządzenia przesyłowe.

Sąd stwierdził, że doszło do zasiedzenia służebności przesyłu, ale oddalił roszczenia, nie tylko te, które przypadały za czas po powstaniu służebności, ale także wcześniejsze, nieprzedawnione roszczenia sprzed ustanowienia służebności.

Skarżący argumentują, że jest to norma, która jest powszechnie stosowana przez sądy. Efekt zasiedzenia nie tylko służebności, ale i własności ma nie tylko ten skutek, że z upływem terminu zasiedzenia dochodzi do przejścia własności na posiadacza, ale także ten skutek, iż dotychczasowy właściciel traci roszczenia z tytułu korzystania z przedmiotu zasiedzenia. Dotyczy to również okresu poprzedzającego skutek, jakim jest przejście własności w wyniku długotrwałego posiadania przez osobę, która jest nieuprawniona.

Skarżący formułują dwa zarzuty. Po pierwsze uważają, że to narusza konstytucyjny standard ochrony własności z tego względu, że tego typu utrata roszczeń za okres, kiedy byli jeszcze właścicielami nieruchomości, nie jest w żaden sposób, ich zdaniem, uzasadniona celami instytucji zasiedzenia. Po drugie, uważają, że tak sformułowana norma narusza standardy zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa, ponieważ, ich zdaniem, w żaden sposób przy użyciu prawidłowych metod wykładni nie da się jej wywieść z obowiązujących przepisów o zasiedzeniu i ochronie własności. Oznacza to, że zostali oni zaskoczeni przez ten efekt, którego nie mogli się spodziewać, nawet uważnie zapoznając się z przepisami o ochronie własności.

W tym miejscu należy przypomnieć, że daje to możliwość rozstrzygnięcia sporu, jaka część nieruchomości jest własnością, która przeszła. Ma to znaczenia dla rozwiązania

tych problemów. Ten punkt widzenia, sformułowany przez nauki prawne i ekonomiczne, wskazuje na cały szereg powodów, dla których instytucja zasiedzenia powinna obowiązywać w porządku prawnym, bo to jest ułatwieniem przy rozstrzyganiu sporów. Po drugie, ma to wpływ na wartość nieruchomości w obrocie. Chodzi o to, że ewentualna niepewność co do stanu prawnego nieruchomości obniża jej wartość, a w interesie ekonomicznym nie tylko właściciela nieruchomości, ale całej ekonomii jest to, żeby taką wartość maksymalizować i unikać sporów, które powstają.

Szczególnie ma to znaczenie w tym zakresie, w którym nie obowiązuje zasada rękojmi wiary publicznej, co ma znaczenie w odniesieniu do powierzchni i do cech fizycznych nieruchomości. Tutaj zasiedzenie stanowi możliwość rozstrzygnięcia sporów co do tego, jaka część nieruchomości jest własnością, która przeszła. Ma znaczenie przy rozwiązywaniu tych problemów. W końcu motywuje do korzystania z nieruchomości przez właściciela, co ma duże znaczenie, bo nieruchomości stanowią ten zasób dóbr, którego nie można powiększyć. W interesie nie tylko właściciela, ale i w interesie społecznym leży to, aby skłaniać właściciela do ich wykorzystywania ekonomicznego, a nie do zaniechania eksploatacji własnych praw.

Ten punkt widzenia, formułowany przez nauki prawne i ekonomiczne, jest także akceptowany przez Trybunał Konstytucyjny, który wskazuje w swoich orzeczeniach na czynniki takie jak rozstrzyganie w sposób prosty sporów dotyczących własności, a także motywowanie do korzystania z własnych praw. Co więcej, TK wskazuje, iż zasiedzenie należąc do ogólnej kategorii własności, powinno być uwzględniane jako element regulacji stosunków prawnych. Oznacza to, że demokratyczne państwo prawa na podstawie art. 2 konstytucji ma obowiązek tworzyć i uwzględniać instytucje, które wprowadzają skutki długotrwałego upływu czasu dla zaistniałych stosunków prawnych.

Pytanie, jaki to ma związek z utratą wcześniejszej korzyści z nieruchomości, czyli za okres poprzedzający zasiedzenie. Tu trzeba powiedzieć, że ten związek istnieje, tzn. że zapewnienie efektywności działania instytucji zasiedzenia wymaga także, aby skutek w postaci przeniesienia prawa dotyczył nie tylko samego prawa zasiedzenia, ale także ekonomicznej eksploatacji. Chodzi o to, że jeżeli celem zasiedzenia jest usunięcie sporu, to powinno dotyczyć to nie tylko sporu o charakterze prawno-rzeczowym, ale też sporów obligacyjnych związanych z istniejącymi wcześniej stosunkami prawno-rzeczowymi.

Myślę, że jest jeszcze drugi element, który jest znacznie ważniejszy. Chodzi o to, że zasiedzenie wywiera skutek *ex lege*. Jest on jednak iluzoryczny, jeżeli nie zostanie ujawniony, a ujawniony może być dopiero w wyniku orzeczenia sądowego. Dopuszczenie do tego, że byłemu właścicielowi zasiedzianego przedmiotu będą przysługiwać roszczenia za okres poprzedzający, spowoduje, że w interesie nabywcy będzie wstrzymywanie się z ujawnieniem tej okoliczności, aż do czasu pełnego przedawnienia roszczeń o korzystanie z rzeczy bez tytułu prawnego. Jest tak dlatego, że wobec dotychczasowej bierności właściciela można przypuszczać, że będzie on czekał tak długo, aż roszczenia zostaną przedawnione. Dopiero wtedy będzie wnosił o ujawnienie, co powodowałaby opóźnienie ujawnienia skutku, który powstaje *ex lege*. To zagraża nie tylko interesom właściciela, ale przede wszystkim osób trzecich, bo do interesu publicznego należy ujawnienie skutków prawnych.

Podobnie jest z drugim zarzutem. Sąd Najwyższy argumentując, dlaczego dochodzi do takiego skutku, sformułował opinię, która mieści się w prawidłowych metodach wykładni – nie tylko literalnej, ale przede wszystkim wykładni systematycznej, wykładni celowościowej. To są wszystko dopuszczalne metody wykładni. Najlepiej byłoby, gdyby wykładnia przepisów prawa była tak formułowana, żeby można było ją z łatwością zrozumieć bez bardziej wyrafinowanych metod interpretacyjnych. Należy jednak przyjąć, że SN działał w ramach dopuszczalnych metod. Świadczy to o tym, że przepisy, które kwestionuje skarżący, zostały sformułowane wadliwie. Dają się one w ten sposób interpretować przy pomocy zwyczajnych metod.

W konkluzji należy stwierdzić, że kwestionowane przez skarżących przepisy są zgodne zarówno z art. 64 ust. 1 i 3 konstytucji, w związku z art. 31 ust. 3, jak i w związku z wynikającą z art. 2 zasadą zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Czy ktoś chciałby zabrać głos? Wszystko jasne, nikt nie chce zabrać głosu.

Przystępujemy do głosowania. Kto z państwa jest za wyrażeniem pozytywnej opinii w tym wniosku? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję, proszę o wyświetlenie wyników. Za było 11 osób, wobec tego mamy pozytywną opinię o tym projekcie stanowiska.

Przystępujemy do rozpatrzenia projektu stanowisk w sprawach: SK 69/20, SK 141/20, SK 20/21, SK 37/21, SK 38/21, SK 39/21, SK 41/21, SK 43/21, SK 59/21 SK 3/22, SK 29/22, SK 32/22, SK 88/23.

Jeszcze raz pan prof. Marcin Spyra, bardzo proszę.

Ekspert ds. legislacji w BEOS Marcin Spyra:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, to jest grupa spraw, które dotyczą zasiedzenia służebności przesyłu w sytuacji, w której okres zasiedzenia rozpoczął się i zaczął biec jeszcze przed wprowadzeniem tej instytucji, kiedy istniały wyłącznie przepisy o zasiedzeniu służebności gruntowej. To są sprawy sformułowane przez tego samego pełnomocnika w identycznych stanach faktycznych, jak wcześniej już przez Wysoką Komisję analizowane i przyjęte stanowiska. Dlatego jest propozycja, aby tylko w skrótowej formie wskazać stanowiska, które Sejm przyjął w poprzednich sprawach, przy tej samej argumentacji, która była sformułowana wcześniej, i wniesić o uznanie zgodności tych przepisów z powołanymi przez skarżących wzorcami kontroli.

Jeżeli będą państwo chcieli, żebym bardziej szczegółowo omówił te zagadnienia, to jestem gotów. Teraz jednak podkreślam, że to jest identyczne stanowisko, w identycznych stanach faktycznych, przy identycznych zarzutach, jak w sprawach, które zostały już przez Wysoką Komisję zaakceptowane.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Jeżeli nikt nie chce zabrać głosu, to przystępujemy do głosowania. Kto z państwa jest za wyrażeniem pozytywnej opinii o tym stanowisku? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję, proszę o wyświetlenie wyników. Głosowało 15 posłów. Za było 15 posłów. Zatem mamy pozytywną opinię również w tym punkcie.

Przystępujemy do rozpatrzenia projektu stanowiska w sprawie SK 64/23.

Pan mecenas Michał Ziółkowski, bardzo proszę.

Ekspert ds. legislacji w Biurze Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji Michał Ziółkowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, w sprawie SK 64/23 na podstawie art. 59 ust. 1 pkt 2 ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym wnosimy o umorzenie postępowania w całości ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku.

Skarga dotyczy problemu sądowego stosowania prawa i prokonstytucyjnej wykładni ustawy przez sąd w konkretnej sprawie. Te zagadnienia lokują się poza zakresem kognicji TK. Przesądza o tym wąski model skargi konstytucyjnej przyjęty w art. 79 ust. 1. Zaskarżone przepisy procedury cywilnej regulują podstawy skargi o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia sądowego. Jej skuteczne wniesienie jest jednym z warunków dochodzenia od Skarbu Państwa wynagrodzenia szkody wyrządzonej niezgodnym z prawem działaniem sądu powszechnego w postępowaniu cywilnym. Aby jednak wniesić skutecznie ten rodzaj skargi, strona postępowania musi wykazać, że wzruszenie zaskarżonego wyroku w drodze innych środków prawnych przysługujących stronie nie było i nie jest możliwe na dzień wnoszenia skargi.

Tego rodzaju innym środkiem jest tradycyjnie skarga kasacyjna albo skarga o wznowienie postępowania. Od 2018 r., kiedy weszły w życie przepisy o skardze nadzwyczajnej, tego rodzaju innym środkiem stała się również skarga nadzwyczajna. Innymi słowy, po 2018 r. SN zaczął przyjmować w swoim orzecznictwie, że warunkiem skutecznego wniesienia skargi o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia jest

uprzednie wystąpienie przez skarżącego o wniesienie skargi nadzwyczajnej. Zdaniem skarżącego taki wymóg narusza zasady demokratycznego państwa prawnego, reguły dwuinstancyjności oraz ogranicza konstytucyjne prawo do wynagrodzenia szkody.

W stanowisku zaproponowano wniosek o umorzenie postępowania z następujących powodów: po pierwsze, część norm wskazanych w skardze nie może być przedmiotem zaskarżenia, gdyż nie stanowiły one podstawy ostatecznego orzeczenia o prawach i wolnościach skarżącego, tak jak wymaga tego art. 79 ust. 1 konstytucji. Chodzi konkretnie o art. 424¹ § 2 k.p.c. Po drugie, część wskazanych w skardze przepisów konstytucyjnych nie może stanowić wzorców kontroli, gdyż skarżący nie uzasadnił, że doszło do ich naruszenia w konkretnej sprawie. Chodzi o art. 77 ust. 1, art. 176 oraz wskazany zwięźkowo art. 2 konstytucji.

W odniesieniu do normy, która mogłaby zostać uznana za dopuszczalny przedmiot kontroli w niniejszym postępowaniu, czyli normy zrekonstruowanej na podstawie przepisu art. 424¹ § 1 k.p.c., skarga kwestionuje określoną praktykę SN, która została zmieniona przez sam SN. Niewątpliwie w latach 2018–2020 SN przyjmował, że przed złożeniem skargi o stwierdzenie niezgodności prawomocnego orzeczenia konieczne jest wnioskowanie o wystąpienie ze skargą nadzwyczajną do uprawnionego podmiotu. Nie była to jednak jedyna interpretacja w orzecznictwie sądowym. Pojawiły się rozbieżności, które skłoniły prezesa SN do przedstawienia do rozpoznania składowi siedmiu sędziów zagadnienia prawnego dotyczącego wykładni procedury cywilnej.

W odpowiedzi na ten wniosek, uchwałą z 15 października 2020 r., SN stwierdził, że „strona wnosząca skargę o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego wyroku nie ma obowiązku wykazania, że wzruszenie zaskarżonego wyroku w drodze skargi nadzwyczajnej nie było i nie jest możliwe; tym samym skarga nie podlega odrzuceniu”. Uchwale tej nadano moc zasady prawnej.

Sam fakt istnienia rozbieżności w orzecznictwie SN... Chodzi o rozbieżności, które są omawiane w stanowisku pisemnym. Podjęcie przez SN uchwały o mocy zasady prawnej potwierdza, iż problem konstytucyjny sygnalizowany w skardze jest problemem nie tyle treści przepisów obowiązujących postępowania cywilnego, co określonej ich wykładni. Dokonując kontroli konstytucyjności, TK uwzględnia interpretację przepisów, jeżeli ma ona charakter stały, powszechny i jednoznaczny. W niniejszej sprawie nie chodzi jednak o taką sytuację. Uchwała interpretacyjna SN z 2020 r. nie prowadzi bowiem do powstania lub pogłębienia problemu konstytucyjnego, na przykład problemu ograniczenia praw podmiotowych, ale go rozwiązuje. Co więcej, rozwiązuje go w sposób odpowiadający sugestiom zawartym w skardze konstytucyjnej.

Ponadto należy zauważyć, że zakresowo podobne zagadnienie było przedmiotem rozważań samego TK na etapie merytorycznym, rozpoznania innej skargi konstytucyjnej. TK umorzył wówczas postępowanie z uwagi na niemożność wydania orzeczenia, tj. orzeczenie o sygn. SK 136/20. W uzasadnieniu TK szczegółowo opisał rozbieżności w orzecznictwie uchwały SN oraz wydane po niej orzeczenia SN. W konkluzji stwierdził, że w skardze zakwestionowano problem stosowania prawa i dlatego jest ona niedopuszczalna. Ustalenia TK dokonane w tamtej sprawie znajdują analogiczne zastosowanie w tej sprawie ze względu na tożsamość trybu postępowania przed TK, przedmiotu kontroli, problemu konstytucyjnego oraz wzorców kontroli.

Na marginesie można odnotować, że po wydaniu przez SN uchwały oraz po sygnalizacji przez TK w sprawach inicjowanych skargą o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia składy orzekające SN nie wymagają już od strony postępowania cywilnego, żeby uprzednio wystąpiła ona z wnioskiem o złożenie skargi nadzwyczajnej.

Dziękuję bardzo. Z przyjemnością odpowiem na pytania państwa posłów.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Jeżeli nikt nie chce zabrać głosu, to przystępujemy do głosowania. Kto z państwa jest za wyrażeniem pozytywnej opinii o tym stanowisku? Proszę o naciśnięcie właściwego przycisku. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu?

Zamykam głosowanie, proszę o wyświetlenie wyników. Głosowało 17 posłów. Za było 17. Mamy pozytywną opinię również w przedmiocie tego stanowiska.

Przystępujemy do rozpatrzenia projektu stanowiska w sprawie Kp 1/24.

Pani profesor Monika Florczak-Wątor, bardzo proszę.

Ekspert ds. legislacji w Biurze Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji Monika Florczak-Wątor:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sprawa Kp 1/24 została zainicjowana wnioskiem prezydenta z 17 lipca 2024 r., który został złożony w trybie kontroli prewencyjnej. W tym wniosku zostały sformułowane dwa zarzuty.

Pierwszy to zarzut niekonstytucyjności całej ustawy z 14 czerwca 2024 r. o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy. Drugi to zarzut niekonstytucyjności jednego z przepisów tej ustawy, tj. art. 1 pkt 4, który nadaje nowe brzmienie art. 53a § 1 i 2 Kodeksu wyborczego. Dodam, że ten zarzut został sformułowany zakresowo. Wnioskodawca zaskarżył ten przepis w zakresie, w jakim wśród wyborców uprawnionych do głosowania korespondencyjnego w wyborach samorządowych pomija wyborców podlegających w dniu głosowania obowiązkowej kwarantannie, izolacji lub izolacji w warunkach domowych.

Jeżeli chodzi o zarzut dotyczący niekonstytucyjności całej ustawy, to wnioskodawca sformułował ten zarzut jako zarzut wadliwości procesu ustawodawczego z racji niewłaściwej obsady Sejmu, który zdaniem wnioskodawcy utracił charakter organu przedstawicielskiego, procedując nad tą ustawą bez udziału dwóch posłów. W uzasadnieniu tego zarzutu wnioskodawca powtórzył argumenty, które wcześniej przedstawił w sprawie K 7/24. Tych argumentów nie będę przytaczać, tylko ogólnie powiem, że ich istota polega na tym, iż mandaty obu posłów nie wygasły mimo ich prawomocnego skazania, a to z uwagi na ich ułaskawienie przez prezydenta w 2015 r. Z tego wnioskodawca wywodzi wniosek, że ci posłowie powinni mieć zapewniony udział w pracach ustawodawczych, w tym również w pracach nad przedmiotową ustawą.

Co do tego zarzutu BEOS proponuje, aby Sejm zajął takie samo stanowisko, jakie zajął w sprawie K 7/24, czyli, żeby po pierwsze wniósł o umorzenie postępowania ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku. Po drugie, alternatywnie, z ostrożności procesowej, o stwierdzenie zgodności tej ustawy ze wskazanymi przez wnioskodawcę wzorcami kontroli. One zostały nieco zmodyfikowane w porównaniu z tymi wnioskami, które zostały przedstawione w sprawie K 7/24. To są: art. 7, art. 4 ust. 2, art. 104 ust. 1 i art. 96 ust. 1 konstytucji.

W uzasadnieniu przedstawię stanowisko, które zostało przedstawione Wysokiej Komisji w tym zakresie. Jest ono analogiczne do uzasadnienia stanowiska, które zostało przyjęte przez Sejm w sprawie K 7/24. Oczywiście przy uwzględnieniu modyfikacji związanych z wzorcami kontroli, dlatego nie będę w szczegółach tego uzasadnienia przedstawiać. Powiem tylko, że dwa główne argumenty są takie, że wnioskodawca w gruncie rzeczy polemizuje z rozstrzygnięciami, które zapadły w tej sprawie. Po drugie, że wnioskodawca kwestionuje wykładnię, która została przyjęta przez niektóre sądy w odniesieniu do art. 99 ust. 3. Natomiast TK nie ma kompetencji ani do kontroli aktów stosowania prawa, ani do kontroli wykładni. Stąd jest wniosek o umorzenie.

Gdyby jednak TK nie zdecydował się na umorzenie, to jest alternatywnie sformułowany wniosek o orzeczenie zgodności z konstytucją tejże ustawy z tych samych powodów, dla których poprzednio Sejm wnioskował o zgodności z konstytucją w sprawie K 7/24. Tutaj też nie będę w szczegółach przedstawiać uzasadnienia. Co do istoty proponujemy, żeby Sejm podtrzymał konsekwentnie prezentowany wcześniej pogląd, że mandat posła wygasa w momencie ziszczenia się zdarzenia, z którym przepisy prawa wiążą ten skutek. Skoro prawo wybieralności do Sejmu nie obejmuje osób skazanych prawomocnym wyrokiem, a wyrok jest prawomocny w momencie ogłoszenia go przez sąd odwoławczy, to w tym momencie następuje z mocy prawa wygaśnięcie mandatu posła. Stwierdzające postanowienie marszałka ma charakter deklaracyjny. Ta argumentacja została bardziej szczegółowo przedstawiona w stanowisku i powieli argumentację Sejmu z czerwca w sprawie K 7/24.

Natomiast co do drugiego zarzutu to proponujemy, żeby Sejm zawnioskował o stwierdzenie przez TK niekonstytucyjności art. 1 pkt 4 ustawy zmieniającego art. 53 § 1 i 2 Kodeksu wyborczego w zakresie, w jakim wśród wyborców uprawnionych do głosowania

korrespondencyjnego w wyborach samorządowych przepis ten pomija wyborców podlegających w dniu głosowania obowiązkowej kwarantannie, izolacji lub izolacji w warunkach domowych.

W takim stanie prawnym wyborcy ci mogą głosować korespondencyjnie we wszystkich rodzajach wyborów, także wyborach samorządowych. Są więc traktowani dokładnie tak samo jak pozostali wyborcy, którzy mogą korzystać z głosowania korespondencyjnego, czyli wyborcy, którzy ukończyli 60 lat, oraz wyborcy posiadający orzeczenie wskazujące na znaczny oraz umiarkowany stopień niepełnosprawności.

Nowelizacja miała generalnie poszerzyć możliwości głosowania korespondencyjnego, ale w przypadku wyborów samorządowych to głosowanie celowo zostało wyłączone. Na zasadzie wyjątku zostało ono przyznane tym dwóm grupom osób, czyli osobom, które ukończyły 60 lat, oraz osobom, które posiadają orzeczenie wskazujące na znaczny oraz umiarkowany stopień niepełnosprawności. Natomiast nie przyznano możliwości głosowania korespondencyjnego w wyborach samorządowych wyborcom podlegającym obowiązkowej kwarantannie, izolacji oraz izolacji w warunkach domowych. Oczywiście w dniu głosowania.

Dokonana przez nasze biuro analiza materiałów z postępowania ustawodawczego, m.in. wypowiedzi posłów i senatorów na różnych etapach i w Sejmie, i w Senacie, prowadzi do wniosku, że pominięcie tej grupy wyborców wśród osób uprawnionych do głosowania było przypadkowe i niezamierzone. Nie ma ono żadnego racjonalnego uzasadnienia. Co więcej, z wypowiedzi posłów, które zostały przytoczone w stanowisku Sejmu, także wypowiedzi posłów sprawozdawców na etapie postępowania w Senacie, jednoznacznie wynika, że i na etapie postępowania w Sejmie, i na etapie postępowania w Senacie parlamentarzyści byli przekonani, że również ta grupa osób jest włączona do wyjątku, czyli będzie miała możliwość głosowania korespondencyjnego w wyborach samorządowych. Natomiast przepis jest jednoznacznie sformułowany i nie ma wątpliwości, że te osoby nie są tutaj uwzględnione i tego prawa nie mają.

W stanowisku proponujemy, żeby przychylić się do wniosku prezydenta, że to rozwiązanie jest niezgodne z art. 62 ust. 1, czyli przepisem, który mówi o czynnym prawie wyborczym, i art. 32 ust. 1 konstytucji, czyli przepisem, który mówi o zasadzie równości. Jeżeli chodzi o niezgodność z art. 62, to wynika ona z tego, że osoby, które podlegają obowiązkowej kwarantannie, izolacji lub izolacji w warunkach domowych, nie mają możliwości głosowania osobiście w lokalu wyborczym, ponieważ są objęte zakazem opuszczania miejsca kwarantanny lub izolacji. Co więcej, jest to zakaz obwarowany sankcją karną, ponieważ naruszenie go może być penalizowane jako wykroczenie z art. 116 Kodeksu wykroczeń lub jako przestępstwo z art. 161 Kodeksu karnego.

Po drugie, osobom tym nie przysługuje możliwość głosowania przez pełnomocnika, ponieważ nie są one wymienione w art. 54, w przeciwieństwie do tych dwóch grup osób. To oznacza, że po wejściu w życie tej regulacji osoby, które w dniu głosowania będą przebywać w kwarantannie, izolacji bądź izolacji w warunkach domowych, nie będą miały możliwości oddania głosu w żaden sposób, który jest przewidziany w prawie. To prawo wynika z art. 62 ust. 1 i stąd wniosek, że jest to regulacja sprzeczna z tym przepisem.

Jeżeli chodzi o art. 32 ust. 1, czyli zasadę równości, to kluczowe znaczenie ma ustalenie istotnej cechy relewantnej. Tą cechą jest niemożność lub szczególna trudność oddania głosu osobiście w lokalu wyborczym. Taką cechą posiadają nie tylko wyborcy, którzy ukończyli 60. rok życia, czy wyborcy posiadający znaczny lub umiarkowany stopień niepełnosprawności, ale również (można powiedzieć, że przede wszystkim) ci wyborcy, którzy podlegają obowiązkowej kwarantannie, izolacji czy izolacji w warunkach domowych, ponieważ na osoby te został nałożony ustawowy zakaz.

Dodam jeszcze na koniec, że z orzecznictwa TK wynika dopuszczalność różnego traktowania podmiotów podobnych, ale muszą być wówczas spełnione trzy przesłanki: relewantności, proporcjonalności i aby ta regulacja powstawała w związku z wartościami, zasadami czy normami konstytucyjnymi. W tej sprawie te przesłanki nie zostały spełnione.

Jeżeli chodzi o brak wymogu relewantności, to możemy powiedzieć, że ta regulacja w zasadzie nie pozostaje w bezpośrednim związku z zasadniczą treścią ustawy, a nawet w sprzeczności, bo celem ustawy było poszerzenie możliwości głosowania

korrespondencyjnego, czyli przyznania tej możliwości osobom, które dotychczas takiej możliwości nie miały. Ten przepis odbiera możliwość głosowania korespondencyjnego w wyborach samorządowych grupie osób, która dotychczas taką możliwość głosowania miała.

To rozwiązanie jest również nieproporcjonalne. Trudno mówić o jakimś wyważeniu interesów, którym ma służyć to zróżnicowanie interesów, które zostaną naruszone. Te interesy, które zostaną naruszone, są jasne. To są te osoby, które nie będą mogły głosować korespondencyjnie w wyborach samorządowych. Natomiast ciężko wskazać, jakie interesy miałyby być chronione przez tego rodzaju rozwiązanie. Zwłaszcza że nie ma jakichś racjonalnych względów, tak było też w momencie, kiedy były one uchwalane.

Po trzecie, naszym zdaniem nie ma tutaj związku z jakimiś wartościami, zasadami czy normami konstytucyjnymi. Nawet można powiedzieć, że to rozwiązanie pozostaje w pewnej sprzeczności z zasadą sprawiedliwości społecznej. Skoro państwo zakazuje, a ten zakaz obwarowuje sankcją karną, to powinno stworzyć możliwość zagłosowania w jakiś inny sposób, żeby tego zakazu nie naruszać.

Z tych właśnie powodów proponujemy, żeby Sejm przychylił się do wniosku wnioskodawcy o stwierdzenie niezgodności zaskarżonego art. 1 pkt 4 w zakresie wskazanym w petitum z art. 62 ust. 1 i art. 32 ust. 1 konstytucji.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Pani przewodnicząca Barbara Bartuś, bardzo proszę.

Posel Barbara Bartuś (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jeżeli chodzi o podstawowy zarzut niekonstytucyjności całej ustawy, który podniósł pan prezydent, to w stanowisku Sejmu, które pani profesor prezentuje, jest zarzut niedopuszczalności wydania wyroku w tej sprawie. Oznacza to konieczność umorzenia tego postępowania na podstawie art. 59 ust. 1 pkt 2 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym. To jest podstawowy zarzut. My się do niego nie odnosimy, tylko wnioskujemy o umorzenie.

W związku z tym proszę, żeby pani przytoczyła – ja też tego poszukam – ten art. 59 ust. 1 pkt 2. Chcę się przekonać, że jest to podstawa do tego, żeby prosić o umorzenie postępowania.

Ekspert ds. legislacji w BEOS Monika Florczak-Wątor:

Bardzo dziękuję.

To jest przepis, który mówi o konieczności umorzenia postępowania w sytuacji, kiedy nie ma możliwości wydania wyroku. Taka sytuacja zachodzi wówczas, gdy...

Posel Barbara Bartuś (PiS):

Czy mogłaby pani zacytować art. 59 ust. 1 pkt 2?

Ekspert ds. legislacji w BEOS Monika Florczak-Wątor:

„Trybunał na posiedzeniu niejawnym wydaje postanowienie o umorzeniu postępowania”. W pkt 2 jest jeszcze: „jeżeli wydanie orzeczenia jest niedopuszczalne”. Dodam, że pojęcie „orzeczenie” rozumiane jest jako wydanie wyroku, ponieważ sprawa musi się zakończyć jakimś orzeczeniem. Tym orzeczeniem może być albo postanowienie, czyli postanowienie o umorzeniu, albo wyrok, czyli rozstrzygnięcie merytoryczne.

Posel Barbara Bartuś (PiS):

Może pani jasność wzięła się z tego, że to jest na początku stanowiska, a w uzasadnieniu jest przywołana ustawa o TK, czyli inna ustawa, niż ta, którą mamy.

Ekspert ds. legislacji w BEOS Monika Florczak-Wątor:

Na początku w uzasadnieniu jest wprowadzony skrót. Tam, gdzie jest pełna nazwa ustawy, to jest w nawiasie wskazane „dalej: ustawa o Trybunale Konstytucyjnym”. Dlatego dalej jest stosowany skrót „ustawa o trybunale”.

Posel Barbara Bartuś (PiS):

Ustawa o Trybunale Konstytucyjnym, bo tutaj jest „ustawa o TK”. W art. 59 jest mowa zupełnie o czym innym. Tam w ogóle nie ma ust. 1. Widocznie jest druga ustawa o organizacji i trybie postępowania przed TK, ale sama ustawa o trybunale, którą ja otworzyłam, może jest nieaktualna.

Ekspert ds. legislacji w BEOS Monika Florczak-Wątor:

Tak, być może pani poseł mówi o poprzedniej ustawie o TK. Natomiast ostatnio obowiązująca ustawa to jest ustawa o organizacji i trybie postępowania przed TK. Na tej ustawie się opierano, a ponieważ jej tytuł jest długi, wprowadzono skrót „ustawa o TK”.

Posel Barbara Bartuś (PiS):

Powrócę do mojego pytania i jeszcze raz proszę o uzasadnienie niedopuszczalności wydania wyroku, bo w uzasadnieniu powołuje się pani na nasze stanowisko, które przy innej sprawie już zostało przesłane do TK. Natomiast w tej sprawie wyroku jeszcze nie było.

Myślę, że nie należy w uzasadnieniu powoływać się na stanowisko Sejmu. Można się powołać, jeżeli jakieś orzecznictwo w tym zakresie już było lub było powołanie się na inne przesłanki. W uzasadnieniu niedopuszczalności powołuje się pani na stanowisko do innej sprawy, które opiniowaliśmy niedawno na posiedzeniu, ale ono nie zostało rozpatrzone. Aby powoływać się na nasze stanowisko w innej sprawie, trzeba byłoby na nowo to stanowisko sprecyzować i na nowo wywieść uzasadnienie.

Ja nie zgadzam się z tym stanowiskiem, które tu zostało zaprezentowane, a dotyczy podstawowej kwestii wnoszonej przez pana prezydenta. Pani proponuje Sejmowi stanowisko o umorzenie, żeby TK nie rozpatrywał.

Ekspert ds. legislacji w BEOS Monika Florczak-Wątor:

Tak, to jest stanowisko, które zostało przyjęte przez Komisję w czerwcu. W stanowisku przedstawiliśmy argumentację i na umorzenie, i na zgodność. Ten projekt opiera się na stanowisku, które Komisja przegłosowała. Oczywiście można przysporzyć szczegółów, jak to stanowisko ma wyglądać.

Są dwa podstawowe zarzuty i stąd jest wniosek o umorzenie ze względu na niedopuszczalność. Trybunał bada zgodność przepisów z konstytucją. Natomiast we wniosku prezydenta argumentacja idzie, po pierwsze, w kierunku kwestionowania rozstrzygnięć, które zapadły. To są rozstrzygnięcia sądu okręgowego i SN. Wiemy, że tych rozstrzygnięć było dużo. Jest utrwalona linia orzecznicza TK, z której wynika, że TK nie jest kompetentny do kontroli aktów stosowania prawa. Rozstrzygnięcia, niezależnie od tego, czy mówimy o orzeczeniach, czy o postanowieniach, są aktami stosowania prawa i TK nie ma kompetencji do tego, żeby weryfikować zasadność argumentacji, która została przedstawiona, czy w ogóle samego kierunku rozstrzygnięcia. Mamy tok instancji, w ramach którego sądy wyższe kontrolują prawidłowość orzeczeń, które zapadły w sądach niższych. Ten argument jest rozwinięty w stanowisku, ale to nie jest nowy argument, bo został on już przedstawiony w sprawie K 7/24

Drugi argument dotyczy wykładni. Duża część wniosku prezydenta poświęcona jest wskazaniu, że wykładnia, która została przyjęta na różnych etapach, szczególnie przez Izbę Pracy i Ubezpieczeń Społecznych SN, ale też wykładnia, która została przyjęta przez sądy, które zdecydowały się procedować po ułaskawieniu, pozostaje w sprzeczności z tym, jak prezydent i inne organy, które orzekały w tej sprawie, rozumieją dwa przepisy, czyli art. 139 – przepis dotyczący prawa łaski i art. 99 ust. 3 – przepis dotyczący ewentualnych skutków skazania. To jest przepis, który mówi o tym, że nie ma biernego prawa wyborczego osoba, która została skazana na karę pozbawienia wolności w sprawach ściganych z oskarżenia publicznego.

Wracając do głównego wątku, powiem, że TK nie posiada kompetencji do weryfikacji, do ustalania, do korygowania wykładni. Stąd wniosek, że postępowanie powinno zostać umorzone.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani dyrektor Marzena Laskowska, proszę bardzo.

Dyrektor Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji Marzena Laskowska:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, rzeczywiście obserwujemy praktykę kierowania stanowisk Sejmu do TK. Nie jest ona jednak konsekwentna w tej kadencji. W sprawie K 7/24 stanowisko zostało złożone 17 czerwca 2024 r., a 18 czerwca wpłynęło do TK. Tam sformułowane zostały argumenty. W celu osiągnięcia skrótowości proponowanego Wysokiej Komisji rozwiązania potraktowaliśmy je po prostu jako referencyjne, odwołując się do argumentacji w nim zawartej.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Rozumiem, że prezydent podnosi zarzut dotyczący procedury uchwalania ustawy, stwierdzając, że Sejm podjął tę ustawę w składzie niekonstytucyjnym, bez dwóch posłów, jego zdaniem uprawnionych do udziału w procedurze. O tym już dyskutowaliśmy na posiedzeniu Komisji, na którym zostało podjęte poprzednie stanowisko. W tej sprawie między nami zgody nie będzie, bo jako członkowie PiS popieramy w tej kwestii stanowisko prezydenta. Skoro dyskusja była już przeprowadzona, to chyba możemy przystąpić do głosowania.

Jeszcze pani poseł Barbara Dolniak, proszę bardzo.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Nie można się nie przychylić do tego stanowiska, bo w gruncie rzeczy doprowadzilibyśmy do sytuacji, w której TK bada nie tylko zgodność ustaw z konstytucją, ale też treść orzeczeń w sprawie. Tego robić nie może, bo takich uprawnień TK nie posiada. Nie może dokonywać oceny wydanego w sprawie orzeczenia.

Jest też druga kwestia, która mnie zastanawia ze względów proceduralnych dotyczących głosowania w tym punkcie, bo są jakby dwa tematy. Jeden to temat merytoryczny, a drugi to głosowanie w kwestii formalnej, czyli kwestii umorzenia postępowania. Jest tak, że jeśli zagłosujemy „za” w pkt 1, to będzie to oznaczało również „za” w pkt 2. Jeżeli zagłosujemy „przeciw” w pkt 1, to będzie to oznaczało również „przeciw” w pkt 2. W tej sytuacji rodzi się pytanie, czy nie powinniśmy głosować tych dwóch punktów rozbieżnie? Inaczej nie będzie to oddawało idei naszego głosowania, naszej woli co do treści naszego głosowania.

Mówiąc teoretycznie, jeżeli „wstrzymam się” w pkt 1, to będzie to oznaczało, że „wstrzymuję się” również w pkt 2, a ja jestem „za”, jeżeli chodzi o pkt 2. Ten, kto będzie odczytywał wyniki głosowania, uzna, że ja się „wstrzymałam”, czyli mam wątpliwość do pkt 2.

Podaję, że ten dylemat mam nie tylko ja. Powstaje pytanie, czy wobec takiej sytuacji nie powinniśmy rozważyć, żeby głosować nad tymi dwoma punktami oddzielnie?

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani poseł, niestety opiniujemy cały projekt stanowiska. Natomiast wątpliwości, które są zgłaszane przez państwa w czasie posiedzenia Komisji, są protokołowane. Z nich również przedstawiciel Sejmu przed TK może korzystać i je przedstawić. Również sam trybunał często sięga po stenogramy z posiedzeń Komisji Ustawodawczej.

Tu rzeczywiście jest taka sytuacja, że możecie państwo popierać część sentencji tego stanowiska, a wobec części być przeciwni. To skutkuje wyrażeniem opinii negatywnej o całym stanowisku lub nieprzyjęciem opinii pozytywnej, gdyby wszyscy członkowie Komisji się wstrzymali. Dla pana marszałka jest to sygnał, aby zwrócić się o ponowne sporządzenie opinii.

Może pani dyrektor lepiej nam to wyjaśni.

Dyrektor BEOS Marzena Laskowska:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo...

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Jeszcze pan poseł Wojciech Szarama, proszę bardzo.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Rozpatrujemy wniosek prezydenta o stwierdzenie niekonstytucyjności. Po pierwsze, prezydent napisał, że cała ustawa jest niekonstytucyjna, bo została przyjęta przez skład Sejmu, który był niezgodny z konstytucją. Po drugie, że przepis szczegółowy tej ustawy

jest niezgodny z konstytucją, dlatego że eliminuje z głosowania korespondencyjnego osoby, które na przykład cierpią na chorobę zakaźną. Tak to zostało skonstruowane i w związku z tym państwo musieliście przygotować taką, a nie inną odpowiedź.

My nie zmienimy stanowiska państwa, na przykład poprzez rozdzielne głosowanie, dlatego że nie możemy zmienić wniosku prezydenta, który został tak, a nie inaczej napisany. Sytuacja jest dość jasna, jeżeli chodzi o głosowanie, naprawdę.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Teraz pani dyrektor. Przepraszam, że udzieliłem głosu panu posłowi, ale lepiej żeby wybrzmiały głosy wszystkich członków Komisji, bo wtedy będzie pani mogła się odnieść do całości.

Udzielam pani głosu, proszę bardzo.

Dyrektor BEOS Marzena Laskowska:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przepis art. 121 ust. 2 regulaminu Sejmu brzmi: „Komisja Ustawodawcza przed terminem rozprawy wydaje opinię o zawartych we wniosku o rozpatrzenie sprawy przez TK zarzutach co do niezgodności ustawy z przepisami konstytucyjnymi”. Drugie zdanie pominę, bo chodzi w nim o posła, który reprezentuje Sejm.

Rzeczywiście w praktyce działania Komisji Ustawodawczej przyjęło się, że pan przewodniczący zwraca się do członków Komisji z tymi słowami: „Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem projektu stanowiska proponowanego przez ekspertów?”. Tymczasem, gdyby literalnie traktować tę dyspozycję, to państwo nie wypowiadacie się o tym, czy stanowisko akceptujecie czy nie, tylko o tym, czy zarzuty są trafne czy nie.

W związku z tym z proceduralnego punktu widzenia nie ma takiej przeszkody, tylko pewnie nie jesteśmy przygotowani – myślę o sekretariacie – z treścią tego rodzaju uchwały, gdyby pan przewodniczący poddał ją pod głosowanie. Można głosować nad zarzutami w sposób oczywiście odbiegający od rozwiązania proponowanego w projekcie przygotowanym przez BEOS.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Panie przewodniczący, Trybunał Konstytucyjny nie głosuje przecież nad całą skargą w jednym głosowaniu, tylko ocenia, które z rozstrzygnięć naruszają konstytucję, a które są z nią zgodne. W jednym przypadku stwierdza, że przepis jest niezgodny z takim i takim artykułem konstytucji, w drugim przypadku, że jest zgodny z konstytucją. To oznacza, że do każdego zarzutu TK odnosi się oddzielnie i my też musimy teraz tak uczynić. Przepis nam tego nie zabrania, wręcz nas do tego upoważnia.

Nie jest trafny zarzut pana posła z PiS wyrażony wcześniej, bo pan prezydent złożył dwa zarzuty wobec dwóch tematów. Po pierwsze, uważa, że konkretny przepis dotyczący głosowania korespondencyjnego jest niezgodny z konstytucją. To jest zarzut dotyczący konkretnego przepisu w tej ustawie. Drugi zarzut dotyczy niezgodności z konstytucją całej ustawy. Motywowany jest tym, że dwóch posłów nie brało udziału w głosowaniu.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Po pierwsze pytanie do pani dyrektor. Proszę o podanie przykładu posiedzenia Komisji Ustawodawczej, na którym tak częściowo opiniowalibyśmy jedno stanowisko. Ja sobie takiego przypadku nie przypominam w czasie ostatnich dwóch kadencji, kiedy byłem przewodniczącym i zastępcą przewodniczącego tej Komisji. Nie wiem, czy przypomina sobie coś takiego pan przewodniczący Szarama z czasów, kiedy przewodniczył Komisji Ustawodawczej.

Oczywiście możemy podyskutować nad formułą opiniowania stanowisk, ale opiniowaliśmy zawsze stanowisko jako spójną całość, w której wyrażane były różne propozycje rozwiązania problemów konstytucyjnych.

Pan poseł Wojciech Szarama, bardzo proszę.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Proszę państwa, w pierwszym punkcie prezydent wnosi o uznanie tej ustawy za niekonstytucyjną ze względu na sposób jej przyjęcia. Jeżeli TK uzna, że ta ustawa została przyjęta niekonstytucyjnie, to w pozostałym zakresie postępowanie umorzy i nie będzie go rozpatrywał, bo nie ma takiej potrzeby. To jest zupełnie prosta rzecz.

Jeżeli w pierwszym punkcie uzna, że ustawa została prawidłowo przyjęta, zgodnie ze stanowiskiem BEOS, to postępowanie umorzy i będzie rozpatrywał punkt drugi dotyczący konkretnych przepisów – to również jest stanowisko BEOS, które uważam za całkowicie prawidłowe – i będzie to robił.

Jest połączenie tego wszystkiego.

Posel Barbara Dolniak (KO):

(*niestłyszalne*)... orzeka oddzielnie, to znaczy, że bierze pod uwagę naszą opinię co do każdego punktu. To oznacza...

Posel Wojciech Szarama (PiS):

To też jest powszechna praktyka. Bardzo często tak robiliśmy. Jeżeli stanowisko nie było zupełnie jednolite, to dawało pewne możliwości reprezentantowi Sejmu, który podczas posiedzenia TK sam podnosił, że z ostrożności procesowej składa dodatkowe wnioski.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Trzeba jeszcze dodać, że pan marszałek jest związany stanowiskiem zaopiniowanym przez Komisję. Jest również związany opinią Komisji.

Posel Barbara Dolniak (KO):

Panie przewodniczący, nikt tego nie kwestionuje, my mówimy o czymś zupełnie innym. Mówimy o osobnym głosowaniu każdego z wniosków zawartych w skardze. My nie negujemy faktu, że pan prezydent podniósł dwa tematy w jednej skardze. My mówimy o tym, że zachodzi sytuacja, w której pojawia się temat oddzielnego głosowania. Ja nic nie poradzę na to, że prezydent jest taki, jaki jest.

Posel Wojciech Szarama (PiS):

Panie przewodniczący, trzeba zmierzać do końca. Proszę sformułować wnioski, nad którymi mamy głosować.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani przewodnicząca Katarzyna Osos, proszę bardzo.

Posel Katarzyna Osos (KO):

Jeżeli jest możliwość, żebyśmy głosowali nad poszczególnymi zarzutami, to składam wniosek o przerwę w celu przygotowania takiej możliwości posłom i na kolejnym posiedzeniu Komisji danie możliwości odniesienia się do poszczególnych zarzutów. To, że do tej pory była taka tradycja, nie znaczy, że nie mamy takiej możliwości i nie możemy w ten sposób postąpić. Myślę, że nawet jutro rano może się to udać.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani przewodnicząca, nie widzę problemu. Jeżeli jest zgoda Komisji, żeby odłożyć te głosowania, to wystąpię do BEOS o sporządzenie opinii, czy tego rodzaju formuła jest możliwa. Jest tylko takie niebezpieczeństwo, że w tym momencie nie będzie opinii Komisji o całości stanowiska. Nawet jeżeli przegłosujemy poszczególne punkty, to w zasadzie powinno się później przystąpić do przegłosowania opinii o całym stanowisku, a nie tylko o jego części. Wniosek prezydenta stanowi całość i jest spójny. Komisja powinna wobec całości stanowiska swoją opinię przedstawić, a nie tylko wobec jego poszczególnych części.

Wyjaśni nam to ekspertyza BEOS i ja bym rzeczywiście w tym kierunku szedł.

Posel Barbara Bartuś (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jako Komisja mamy w zakresie swojej działalności opiniowanie stanowisk. To stanowisko jest jasne. Wniosek prezydenta zawierał kilka elementów i w stanowisku mówi się o tym, żeby w części je umorzyć jako niedopuszczalne, a w drugiej części stanowisko prezydenta uznać. To jest stanowisko, które jest przygotowywane.

Oddzielne głosowanie nie ma najmniejszego sensu, bo pan marszałek, który korzysta lub nie ze stanowiska przygotowanego przez Komisję, i tak jest zobowiązany przedstawić TK stanowisko Sejmu. W naszym zakresie jest zaopiniowanie tego stanowiska i to stanowisko zostało przedstawione. W części umorzyć, w części uznać za niekonstytucyjne –

takie stanowisko zostało przedstawione. Nasze głosowanie ma odpowiedzieć na pytanie, czy się zgadzamy z tym stanowiskiem czy nie. Tak naprawdę jest to jedno stanowisko.

My nie oceniamy przepisów, nie wypowiadamy się na temat tego, czy uważamy te przepisy za konstytucyjne czy niekonstytucyjne, czy uważamy procedowanie ustawy za konstytucyjne czy nie, my tylko opiniujemy stanowisko Sejmu dla pana marszałka, który ma je przedstawić TK. Jeżeli państwo mają co do tego wątpliwości, to nie zgłaszam sprzeciwu wobec tego, żeby faktycznie zdjąć z porządku posiedzenia tę sprawę i zapytać BEOS o ekspertyzę. Niech powiedzą, czy mamy odnosić się do każdego zarzutu, czy mamy tylko opiniować stanowisko Sejmu; czy mamy coś zmienić w naszej pracy, bo to nie jest tylko tradycja, to jest zakres działalności Komisji.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo.

Myślę, że nie ma sprzeczności pomiędzy wnioskami, które płyną ze strony pani poseł Barbary Dolniak, i tym, co mówią pani poseł Bartuś i pan poseł Szarama. Wydaje mi się, że w czasie procedowania nad danym stanowiskiem możemy wyrazić naszą opinię, ale możemy też wyrazić opinie o poszczególnych elementach tego stanowiska.

Natomiast uważam, że po wyrażeniu opinii częściowych powinniśmy również zagłosować nad całością stanowiska. Wtedy w stenogramie z posiedzenia Komisji będą wyrażone również stanowiska częściowe. Wtedy będą dla marszałka i TK pewnym sygnałem, kiedy przedstawiciel Sejmu będzie bronił tego stanowiska w całości lub częściowo.

Mam nadzieję, że BEOS spokojnie nam to wyłuszczy. Nam się nie spieszy, możemy na tę opinię poczekać. Wrócimy do tego na kolejnym posiedzeniu Komisji.

Zamykam posiedzenie Komisji Ustawodawczej.